



ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 13 (4)

Styczeń - marzec 2000

W GÓRACH

Nie mów
że zło objęło
Świat
cały

że
dobro
umiera
w nas

są takie
miejsca
gdzie przebywa

Bóg

w górach
na górskich szczytach
i w ludzkich
sercach

On tam Jest

na
Jego
śladach
wyrastają

krokusy
szarotki
konwalie
i miłość

Zmartwychwstał Pan!
całym sercem przyjmijmy
Chrystusową
Miłość.
Ona pokona zło.

Lucyna Szubel

**Wszystkim Członkom i Sympatykom PTT
życzymy, aby przeżyli w Święta
Zmartwychwstania Pańskiego głębię
TAJEMNICY i wiele radości przy
rodzinnym stole z bliskimi.**

Zarząd Oddziału PTT



Z ŻYCIA ODDZIAŁU



02.01.2000 Jubileuszowy

Rok 2000 zainaugurowała wycieczka w Beskid Śląski. Wzięły w niej udział 4 osoby: Janina Natkaniec, Józef Zychowicz, Jan Poręba i Stanisław Trębacz. Trasa wędrowki prowadziła z Olszówki na Szyndzielnię do Szczyrku. I chociaż bardzo zaśnieżona, była znakomicie przygotowana do spaceru przez ratraki i zjeżdżających narciarzy. Natomiast duże zachmurzenie było powodem słabej widoczności na okoliczne wzgórza.

08.01.2000 Tegoroczne spotkanie opłatkowe poprzedziła, jak co roku, Msza Św. odprawiona w intencji członków i sympatyków PTT oraz ich rodzin. Zgromadzonych



Fot. 1 Młodzi uczestnicy na Opłatku

gości /m.in. ks. Proboszcza Wojciecha Bryję, p. Stanisława Duszę, p. Aleksandra Grzybowskiego/ i uczestników tego spotkania, powitał prezes St. Trębacz. Rozpoczął, jak zwykle, od wspólnego kolędowania /przy akompaniamencie organów - Dariusz Drążkiewicz

i skrzypiec - Łukasz Kieca/ i złożenia życzeń noworocznych. Nie zabrakło prezentów gwiazdkowych /książek, kolorowego informatora "Orla Skalnego"/, prezentowania przeźroczy z cyklu "Przeżyjmy to jeszcze raz", a także konkursu "Co to za miejsce", przygotowanego, jak zawsze, przez kol. Zygmunta Jelenia. Wieczór uświetnił występ chrzanowskiego barda Janusza Saługi, który uraczył zgromadzonych swoimi balladami. W opłatku wzięło udział 39 osób.

12.01.2000 Kolejny raz gościliśmy mgr inż. Kazimierza Kluczewskiego, przewodnika tatrzańskiego z Krakowa. Tematem prelekcji były Andy, rejon Aconcagua. Na przeżyciach można było podziwiać nie tylko charakteryzujące się niezwykłymi, pastelowymi barwami Andy, ale również wspaniałe wodospady, czynne wulkany z jaskiniami i jeziorami. Największe wrażenie robiły niezwykle wysokie i egzotyczne araukarie.

15.01.2000 W Krakowie odbyło się V Posiedzenie ZG PTT. Nasz Oddział reprezentowali koledzy: Stanisław Trębacz, Józef Woźniak i Jan Poręba.

16.01.2000 13 turystów /w tym 9 młodych gimnazjalistów i licealistów/ pod przewodnictwem St. Trębacza wyruszyło na zimową trasę, która wiodła ze Straconki na Magurkę Wilkowiacką z zejściem przez Rogacz do Mikuszowic. Duże ilości kopiałego, bielutkiego śniegu i "umajone" świerki robią duże wrażenie na uczestnikach. Aura aż zaprasza. Śnieżne szaleństwo w wykonaniu młodych uczestników osiąga apogeum po dotarciu do schroniska, które daje możliwości wysuszenia się i ogrzania. Radość i żywiołowość "młodych serc" nie rozproszyła jednak okalających, gęstych mgieł.

(c.d. na str.3)

WITAMY W NASZYM ODDZIALE

116. Mirosław Skóra uczeń Chrzanów
117. Michał Duda uczeń Jaworzno
118. Michał Stec uczeń Chrzanów

119. Michał Wrzeszcz uczeń Chrzanów
120. Natalia Matysiak uczennica Chrzanów

23.01.2000 8 osób pod przewodnictwem St. Trębacza wyruszyło minibusem w kierunku



Fot. 2 Pod schroniskiem Klimczok

Beskidów - tym razem celem był Klimczok. Uczestnicy idąc z Olszówki wygodnie ubitym szlakiem podziwiali nieskazitelnie białe i czyste, puchowy i kopny śnieg, który tworzył dookoła metrowe zasy. Nie było widoczności, ale urok śnieżnych nawisów, zasp i czap na smrekach dawał wiele wrażeń. Początek trasy zejścia z Klimczoka do Szczyrku uczestnicy musieli sami przecierać, ale później był szlak już całkowicie przetarty.

26.01.2000 Prelegent ks. Zbigniew Pytel zaprezentował przeżroczą pt. "Dwa światy: Alpy i Kaukaz". 34 uczestników tej prelekcji mogło porównać wspaniałe krajobrazy z obu wypraw. Zarówno wejście na Mont Blanc, jak i na Elbrus zakończyło się bowiem sukcesem. Okazało się również, że Alpy są stosunkowo łatwo dostępne. Natomiast udających się w rejon Kaukazu czeka wiele piętrzących się trudności. Pokazowi slajdów towarzyszyła nastrojowa muzyka. Na zakończenie prelekcji każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy obrazek z widokiem alpejskich szczytów.

06.02.2000 9 - ka nieustrudzonych turystów wyruszyła minibusem do Szczyrku, by stamtąd rozpocząć realizację ambitnego

marszu na Skrzyczne. Prawdziwą przeszkodą nie okazał się śnieg, tylko szczególnie



Fot. 3 Na szczycie Skrzycznego

zabezpieczona siatką, trasa zjazdowa FIS. Uczestnikom pozostała więc "wspinaczka" wzdłuż nartostrady /siatkę wykorzystali jako elementy chwytowe/. Na szczycie Skrzycznego było dużo narciarzy, turystów a także zażywających kąpiele słonecznych. Dalsza część wycieczki prowadziła nieprzetartym szlakiem, w głębokim śniegu, przez Małe Skrzyczne na Przełęcz Białą Krzyż.

16.02.2000 Po raz kolejny naszym gościem był prezes Oddziału PTT w Oświęcimiu kol. Czesław Klimczyk, który tym razem przybliżył nam góry Azji Mniejszej. W pierwszej części 64 uczestników prelekcji mogło zobaczyć góry Iranu. Nagie szczyty, skalne rumowiska z półpustynną roślinnością, pozbawione wody, robiły niesamowite wrażenie. Wyprawie, która prowadziła swoją działalność w górach Kuhe Rud, udało się zrealizować wiele nowych dróg wspinaczkowych. Na przeżroczach zobaczyliśmy również Teheran i jego zabytki /pałac Golestan, liczne meczety/.

20.02.2000 Kolejny raz 12 osób na czele ze St. Trębaczem przeżywało pełnię uroku



Fot. 4 Przy schronisku na Przysłopie

górskiej zimy. Tym razem na Baraniej Górze. Piesza część wycieczki rozpoczęła się w Wiśle Czarnej - Fojtuli, skąd szlakiem im. Jana Lipowczana w zimowej scenerii Doliną Białej Wisłki doprowadziła na szczyt Baraniej Góry. A niektórych jeszcze wyżej, bo aż na platformę widokową. Niestety całkowity brak widoczności uniemożliwiał podziwianie panoram. Za to sama wieża, pięknie oszroniona, stanowiła zachwycający widok. Po odpoczynku w schronisku, uczestnicy zeszli Doliną Czarnej Wisłki do Wisły Czarnej.

23.02.2000 Swoje wystąpienie kontynuował kol. Czesław Klimczyk, który przedstawił najpierw jeszcze pobyt w Iranie, a później zaprezentował w przeźroczeniach wyprawę w góry Turcji. Wraz z prelegentem 59 uczestników prelekcji, wędrowało na najwyższy szczyt Iranu Demawend /położony w górach Elbrus/, który jest wygasłym wulkanem. Bardzo ciekawe były slajdy, które prezentowały historyczne, zabytkowe miejsca Iranu, takie jak: słynne Persepolis, Sziraz czy Isfahan. Z terenu Turcji najbardziej utkwiły w pamięci majestatyczne ruiny starożytnego miasta Efezu.

05.03.2000 Tym razem 12 osób pod przewodnictwem St. Trębacza wyruszyło do



Fot. 5 Przed kościołem na Krzeptówkach

Doliny Kościeliskiej. Po przyjeździe do osiedla Kiry, zielonym szlakiem udali się do schroniska Ornak (wrażenia z wycieczki opisuje Jacek Spuła). Również w zimowej krasie dolina zachwycała swoim urokiem. Po odpoczynku w schronisku odbył się jeszcze spacer w kierunku Smreczyńskiego Stawu. W drodze powrotnej z Kir turyści zwiedzili kościół na Krzeptówkach.

11-12.03.2000 W XVI OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMCE PRZEWODNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ brali udział: Stanisław Trębacz i Jan Poręba. Następną pielgrzymkę w dn. 9-11 marzec 2001r., zorganizowana będzie przez Koło Przewodników PTT w Nowym Sączu.

15.03.2000 Uczestnik wielu wypraw w góry świata, kol. Joachim Przebierała przedstawił najpiękniejsze góry Europy - Dolomity. Te niezwykle góry o urwistych stokach, wierzchołkach w kształcie baszt, stanowią raj dla alpinistów. 91 uczestników prelekcji mogło podziwiać nie tylko wspaniałe panoramy, ale również kunszt wspinaczkowy członków wyprawy.

19.03.2000 38 turystów pod przewodnictwem St. Trębacza wyruszyło "ku Pieninom" na Spisz i Ziemię Czorsztyńską.



Fot. 6 Przed wejściem do elektrowni

Tym razem na nietypową wycieczkę krajoznawczą. W planie mamy przede wszystkim poznać Zespół Zbiorników Wodnych Czorsztyn - Niedzica Sromowce Wyżne wraz z zaporą główną i naszą najmłodszą i najnowocześniejszą hydroelektrownią, działającą już trzeci rok na Dunajcu. Poza tym mamy w planie zwiedzanie zamku w Niedzicy i Czorsztynie oraz najcenniejszego, drewnianego kościółka na Podhalu w Dębnie. Całość planu realizujemy, z wyjątkiem kościółka w Dębnie, który z powodu pogrzebu górala zza "wielkiej wody", podziwiamy tylko z zewnątrz. Pierwszy i główny cel wycieczki Niedzica. Zwiedzanie zapory i hydroelektrowni rozpoczyna się w Pawilonie Wystawowym, usytuowanym na koronie zapory głównej. Tu obejrzelśmy m. in.

film o zaporze i elektrowni oraz znaleziska archeologiczne z terenu Jeziora Czorsztyńskiego. Największe wrażenie robi sama zaporę oraz olbrzymia hala maszyn i podziemna galeria kontrolno - pomiarowa.

22.03.2000 Po raz pierwszy mogliśmy gościć mgr. Grzegorza Kuśpiela z Dąbrowy Górniczej, który okazał się bardzo niezwykłym człowiekiem, z zawodu architekt i dendrolog, a z zamiłowania podróżnik, fotografik i grotolaz. Po jego przybyciu, na sali od razu "powiało" przygodą. W czasie prelekcji zaprezentował wyprawę redaktorów z polskiej edycji "National Geographic" do Birmy, która miała miejsce w 1999 r. Starożytne miasto Pagan, które tworzy "las wystrzelających" w niebo iglic, wież i stożkowatych kopuł wielkiej liczby świątyń, robi niezwykle, niezwykłe wrażenie. Birma, jako zapomniana potęga ze wspaniałymi złotymi pagodami utkwiała w pamięci 89 uczestników, którzy wzięli udział w tej prelekcji.

29.03.2000 Prelekcję pt. "Góry Stołowe - skamieniałe miasta" poprowadził nasz chrzanowski przewodnik beskidzki Adam Biel. Ze swoich wakacyjnych wędrówek po Polskich i Czeskich Górach Stołowych pokazał pełne fantazji i uroku Broumovskie Stieny, Teplice i Adrspach. Skupiska skalne o różnych kształtach noszą oryginalne nazwy, jak np. Dzban, Głowa Cukru, Starosta i Starościna. 50 uczestników tej prelekcji mogło przekonać się, że nie trzeba daleko wyruszać, aby zobaczyć coś ciekawego i oryginalnego.

Lidia Witkowska

Plan wycieczek na II - IV kw. 2000 r

- | | | | |
|-----------------|--|-------------------|----------------------------------|
| 7. 09.04. | Dolina Chochołowska - Grzeń | 15. 09.07. | Będoszka Wielka |
| 8. 16.04. | Niedziela Palmowa - Groń Jana Pawła II | 16. 26-30.07. | Obóz - Tatry Niznie (Słowacja) |
| 9. 28.04-03.05. | Krynica - Góry Słowacji | 17. 06.08. | Wiktorówki - Gęsia Szyja |
| 10. 14.05. | Jałowiec | 18. 15-20.08. | Obóz - Tatry Wysokie (Słowacja) |
| 11. 28.05. | Pilsko (Słowacja) | 19. 15-17.09. | DNI GÓR - Zakopane |
| 12. 04.06. | Galeria Strachów - Błatnia | 20. 29.09-01.10. | Tatry Polskie Zachodnie |
| 13. 11.06. | Babia Góra | 21. 13-15.10.2000 | Ślęza - Wrocław |
| 14. 21-25.06. | Bieszczady | 22. 29.10.2000 | Lubomir |
| | | 23. 11.11.2000 | Chocz W. (Słowacja) |
| | | 24. 19.11.2000 | Barnasiówka |
| | | 25. 03.12.2000 | Babia Góra - VIII Wejście Zimowe |
| | | 26. 17.12.2000 | Pogórze Bukowińskie |

Skład komputerowy ORLA SKALNEGO: Usługi Elektroniczne i Komputerowe Art-CAD Marek Jaworski
32-500 Chrzanów ul. Sienkiewicza 10/41 tel: 032 623 81 54 e-mail: yavor@box43.gnet.pl



Od czego zacząć?

Wprawdzie za oknami zima i bliżej nam do nart niż do roweru, to dla tych którzy tęsknią za wiosną i wyższą temperaturą czas terazniejszy nie musi być czasem przespanym. Już teraz możemy się zastanowić, jak rozpoczniemy sezon kolarsko - turystyczny. Szczególnie jest to ważne dla tych, którzy niejako "pierwszy raz", na poważnie, chcą uprawiać tę dyscyplinę. Od czegoś bowiem trzeba zacząć.

Myślę, że na pierwszy ogień powinien iść rower. Należy bowiem sobie uświadomić, że dobry sprzęt to już połowa sukcesu. W tym miejscu pragnę z całym naciskiem podkreślić, że pod pojęciem "dobry sprzęt" nie kryją się ani wielkie pieniądze, ani wyrafinowany, bardzo drogi rower. Wręcz przeciwnie, bądźmy ostrożni i rozważni, bowiem nie mamy stuprocentowej pewności, że turystyka rowerowa stanie się naszym życiowym hobby. Może się przecież okazać, że pozostaniemy jedynie przy niedzielnych wycieczkach i nic ponadto. Szkoda zatem władować kupę pieniędzy w coś, co nigdy nie będzie w pełni wykorzystane.

Co więc kryje się pod pojęciem "dobry sprzęt"?

W moim odczuciu, po pierwsze niezawodny, po drugie nieskomplikowany. I niekoniecznie nowy, chociaż ma to swoje niezaprzeczalne zalety. Natomiast musi być do nas dopasowany, to bodaj najważniejsze. Jeżeli jesteśmy "słusznego" wzrostu, to i

rower musi być duży. I odwrotnie, przy niewielkim wzroście, musimy szukać uparcie odpowiednio małego roweru. Dla kobiet jest to "*conditio sine qua non*"! Jest to szalenie ważne, bowiem każdy rower ma określone proporcje, dopasowane ściśle do naszej wielkości. Wysoki mężczyzna ma odpowiednio długie ręce i nogi, zatem tylko duży rower będzie miał odpowiednio właściwe odległości pomiędzy siodełkiem, kierownicą i pedałem. Nie zgranie tych parametrów spowoduje, że już po paru kilometrach zmęczymy się nieproporcjonalnie do czasu i przejechanej odległości. Ani ręce, ani nogi ani tym bardziej kręgosłup nie wytrzymają takich "żartów". Najlepszym tego, negatywnym, przykładem jest tzw. składak na małych kółkach. Ten rodzaj pojazdu nie nadaje się do niczego. Nawet dla dzieci, bo pionowa postawa nie jest zdrowa! Szukajmy zatem "normalnego" roweru, na dużych kołach 26 - 28", z ramą przystosowaną do umocowania bagażnika i błotników i raczej szeroką kierownicą.

W dzisiejszej dobie brak możliwości zmiany przełożeń jest anachronizmem, ale i w tym względzie nie przesadzajmy. Tak, czy owak miarą "mocy" naszego roweru pozostaną nasze nogi. Nie dajmy się oszukać nakazom mody i nie łudźmy się, że 24 biegi są lekarstwem na wszystko. W praktyce 18 przełożeń wystarczy aż nadto. Ważniejsze jest, by przerzutki były solidne i proste w swej konstrukcji. To daje nam pewną gwarancję niezawodności.

Istotną rolę w procesie toczenia się naszego roweru odgrywają koła. Ich wielkość, profil i grubość opony. Ostatnio bardzo grube, mocno profilowane z wydatnym, prawie motocrosowym bieżnikiem koła, robią swoistą karierę. Jestem przekonany, że ten typ opon jest słuszny, ale tylko w wypadku tzw. roweru górskiego i używanego zgodnie z przeznaczeniem tj. na górskich drogach. W naszym przypadku ten rodzaj ogumienia jest absolutnym nieporozumieniem. W turystyce rowerowej, prawie



Fot. 7 Wycieczka rowerowa 96'

w stu procentach korzystamy z utwardzonych dróg, a i leśne ścieżki i dukty mają dla roweru wystarczającą twardą nawierzchnię. Tak więc nasz rower jest sprawniejszy na odpowiednio cienkich oponach, o delikatnej rzeźbie bieżnika. Takie ogumienie daje nam wystarczający komfort jazdy i wytrzymałość samego koła, a ponadto co bodaj najważniejsze, opory toczenia są nieporównywalnie mniejsze.

Zacznijmy przeto od roweru nie wyszukanego, ale mocnego, solidnego, do którego możemy mieć zaufanie. Nie przejmujemy się obłazłym lakierem, nie nowoczesną sylwetką. Rower ma nam służyć. Jest jeszcze czas, by poznać jego konstrukcję, poprawić to, co podlega naprawie, zaznajomić się ze wszelkimi jego mechanizmami. Wbrew pozorom, rower nie zegarek i każdy z nas jest w stanie pojąć i poznać jego działanie. Dobrze przygotowany pojazd winien nam służyć bez awarii przez cały sezon.

Pamiętajmy o bagażniku i o sakwach. Bez tego nie wyruszamy w drogę. Doświadczony turysta dobrze wie, że parę rzeczy niezbędnych w drodze musi się mieć przy sobie bez względu na pogodę i czas jazdy. A wożenie nawet lekkiego plecaczka na własnych plecach jest swoistym samobójstwem. Podnosi on bowiem środek ciężkości i grzeje w plecy. A na rowerze zawsze wieje. Mokre plecy i przeciąg to nie najlepsze połączenie.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia, wstydliva, ale bardzo ważna. Nasze

"siedzenie". Siodełko, jakie by nie było, zawsze na początku sezonu mocno gniece i wydaje się być bardzo niewygodne. Tak chyba musi być i nie ma innej rady jak przyzwyczaić się. Po pewnym czasie siodełko się wprawdzie nie zmieni, ale zakończenie naszych pleców jakby się "ułoży" i przestanie dokuczać. Nie należy się jednak ludzi, że istnieje wygodne siodełko. Nie, swoje trzeba odcierpieć. Cierpią początkowo wszyscy, tylko nie wszyscy się do tego przyznają. Przy otarciach niezastąpiony jest talk.

Na koniec kilka słów o hamulcach. Obecne wydają się być zupełnie dobre. Ale od ich skuteczności zależy nasze bezpieczeństwo. Im szybciej jeździmy, tym lepsze i niezawodne musi być ich działanie. A to zależy od nas, dlatego też przed każdą jazdą sprawdzamy, czy wszystko jest O. K. **Zasadą jest, że muszą pracować obydwie i to bez żadnych problemów. To bardzo ważne.**

Nie zapominajmy też o oświetleniu, nawet wtedy, kiedy planujemy wczesny powrót, przed zmrokiem. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszelkich niespodzianek, a jazda bez oświetlenia narazi i nas i innych użytkowników dróg na wielki stres, aż do przejechania i utraty życia włącznie.

O ubraniu w następnym numerze. I nie tylko.

Kraków 19. 01. 2000 r

Piotr Kowenicki

SZLAKAMI ZIEMI ŚWIĘTEJ

Ks. dr Stefan Misiniec

Wzgórze Ukrzyżowania i Zmartwychwstania

Przy odwiedzinach Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie zastanawia usytuowanie miejsc, o których starożytna tradycja przekonuje, że były świadkami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Po wejściu do świątyni z lewej strony znajduje się kaplica Grobu Świętego, zaś po prawej miejsce Ukrzyżowania, do którego można podejść wznosząc się stromymi stopniami.

Tu w centralnym miejscu stoi Krzyż unaoczniający konającego Chrystusa namalowanego według kanonów sztuki bizantyjskiej. Po Jego bokach stoją wizerunki Matki Bożej Bolesnej i św. Jana Apostoła. Przewodniki informują, że pod płytą ołtarzową – jeżeli się ręką sięgnie w głąb oznaczonego gwiazdą miejsca – można dotknąć wierzchołka Golgoty.



Fot. 8 Bazylika Grobu Bożego

Pozostaje faktem, że z wielu burz dziejowych, jakie przewalały się ponad tym miejscem pozostał wielki monolit kamienny. W czasie śmierci Chrystusa „ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać” (Mt 27,51). Pamiątką tamtych wypadków jest pęknięcie w skale na górnej części (zobacz fotografię zrobioną stojąc pomiędzy figura św. Jana a Krzyżem). Po zejściu w głąb jaskini, zwanej kaplicą św. Heleny, dostrzegamy znowu pęknięcie zabezpieczone szybą. W tych pomieszczeniach pod kilkumetrowym masywem skalnym ekipa archeologiczna z czasu Konstantyna Wielkiego odnalazła zabezpieczone Krzyże z czasu Męki Pańskiej.

Wzgórze Ukrzyżowania było położone tuż za murami starego miasta Jerozolimy. Od czasu śmierci Chrystusa zmieniło charakter przez odwiedzin Jego wyznawców. Wyroki jeszcze zapewne wykonywano nadal, dopóki miasto nie zorganizowało powstania, co doprowadziło do słynnego oblężenia przez wojska rzymskie i zupełnego zniszczenia miasta w 70 roku po Ch. Po tej dacie chrześcijanie jerozolimscy spotykali się częściej na innym wzgórzu Miasta Dawidowego – Syjonie.

Większą swobodę spotkań mieli zaś w niedalekiej Cezarei, gdzie Piotr Apostoł ochrzcił pierwszego poganina. Tam w niedługim czasie zastąpił uczony chrześcijański Orygenes, cieszący się międzynarodową sławą. Założył szkołę i bibliotekę. W niej znany historyk Euzebiusz z Cezarei (ok. 263 – 339) znalazł materiały do swej „Historii kościelnej”, z której czerpiemy materiały do wiedzy o chrześcijaństwie pierwszych dziesiątków lat. Najwięcej materiałów dostarczył Euzebiuszowi biskup Aleksander, który w 212 roku przybył z Kapadocji do Jerozolimy „aby się modlić i zdobyć wiedzę o miejscach świętych”. Napisał dzieło pięciotomowe, w którym złączył historię świecką i biblijną. Dzieło to nie zachowało się podczas burzliwych wydarzeń, ale posłużyło jako jedno z ważnych źródeł dla Euzebiusza, którego możemy czytać w polskim tłumaczeniu.

Pamięć o wydarzeniach na Golgocie trwała. W latach 41-43 po Ch. teren Golgoty został włączony do miasta, którego mury poszerzono, ale pozostał niezabudowany. Dopiero cesarz Hadrian w 135 roku nakazał zasypać pobliski kamieniołom a na



Fot. 9 Pęknięcie w skale na szczycie Golgoty

Wzgórzu Ukrzyżowania polecił wybudować świątynię ku czci Afrodyty. Chciał przez to zapewne uniemożliwić wyznawcom Chrystusa odwiedzania miejsca Jego śmierci. Działając jednak w ten sposób, miejsce to ukrył na czas największych prześladowań chrześcijaństwa.

Konstantyn Wielki po dojściu do władzy umożliwił gminom chrześcijańskim budowę świątyń na terenie całego cesarstwa. Biskup Makary uczestnicząc na synodzie w Nicei w 325 roku otrzymał zgodę na udanie się do Jerozolimy oraz do zniesienia świątyni Afrodyty i zbadania, co się pod nią znajduje. Świadkiem tej działalności był Euzebiusz z Cezarei, który zapisał: „Skoro tylko podjęto prace, i w miarę jak ukazała się warstwa po warstwie podglebia, nieoczekiwanie ukazał się czcigodny i najświętszy pomnik zmartwychwstania Zbawiciela”. On też opisuje, jak ważną rolę odegrała matka cesarza św. Helena, która wspierała prace archeologiczne finansowo i była świadkiem odkrycia skały przypominającej wierzch głowy i co ważniejsze odkrycia krzyży, zachowanych w pobliskiej cysternie. Euzebiusz podaje wiele szczegółów dotyczących tamtych wydarzeń. Sam cesarz Konstantyn wziął udział w konsekracji kościoła we wrześniu 335 r., który nazwano kościołem

Zmartwychwstania (Anastasis) nad grobem Chrystusa. Świątynię zaprojektowało dwóch architektów z Konstantynopola. Na dziedzińcu tej Świątyni blok skalny czczono jako Golgotę. Prace zakończone zostały w 384 r. Zniszczenia Bazyliki Zmartwychwstania z czasu Konstantyna dokonali Persowie (614 r). Jerozolima przeszła w ręce muzułmanów. Historia przekazuje tu znamienne ciekawostkę: Patriarcha widząc, że do Jerozolimy przybył kalif Omar, aby podpisać akt kapitulacyjny, zaprosił władcę do modlitwy w bazylice Grobu Świętego. Ten nie skorzystał z zaproszenia, wyjaśniając, że nie chce jej narazić na odebranie chrześcijanom. Uzasadnił: Gdybym się pomodlił w kościele, byłby on dla ciebie (Patriarcho) stracony, gdyż wierni wówczas odebrali by go mówiąc: Tu się modlił Omar”. Bazyliki wtedy rzeczywiście nie przejęli muzułmanie. Jednak spotkało ją większe nieszczęście. Kilka lat później, bo w 1009 roku, inny kalif polecił nie tylko niszczyć mury bazyliki ale i skały Grobu Bożego. O przejęcie tych ruin walczyli krzyżowcy. Oni też odbudowali w romańskim stylu kościół zabezpieczając zachowane miejsca. Obecny pielgrzym i turysta ogląda te pamiątki, które pozostały z tamtych dramatycznych przeżyć.



W podręcznikach szkolnej geografii napisano, że najwyższym szczytem Grecji jest Olimp. Tak samo można by powiedzieć, że najwyższym szczytem Polski są Tatry. Olimp bowiem jest masywem górskim, o długości ok. 40 km, a jego najwyższy szczyt Mitikos ma wysokość 2917 m. Ten położony w południowo – wschodniej części Macedonii masyw wyrasta w niewielkiej odległości od wybrzeża Morza Egejskiego, a więc jego wysokość względna (mierzona od podnóża) jest prawie taka sama jak wysokość bezwzględna, mierzona od poziomu morza.

Mitikos otoczony jest od starożytności wielką sławą, jako tron Boga Zeusa. Bliskość morza sprawia, że około południa bardzo często nad jego szczytem mają miejsce gwałtowne burze, połączone z wyładowaniami atmosferycznymi. Wiedząc o tym rozumiemy dlaczego Zeusowi nadano przydomek Gromowładnego.

Dojazd pod szczyt rozpoczyna się od drogi z Aten do Salonik, z której skręcić należy (jadąc od strony Aten) na lewo do miejscowości Litoro. Z miasteczka skręcamy na prawo w kierunku Prionii najpierw

wąską asfaltową drogą, która potem staje się drogą bitą.

Prionia to nie miejscowość, ale miejsce na zboczu Mitikosa, na wysokości 1100 m. Jest tu parking samochodowy i skromna tawerna. I jeszcze stada kóz oraz kilka mułów, które przenoszą ładunki do leżących wyżej schronisk turystycznych.

Wychodzimy z Prionii równo ze świtem, który w sierpniu zaczyna się ok. 7⁰⁰ czasu greckiego. Przechodzimy uroczym



Fot.10 Najwyższe szczyty Olimpu
z Mitikosem 2911 m

mostkiem nad bystro płynącym potokiem, który powyżej spada pięknym wodospadziakiem z niewielkiego skalnego progu. Podchodzimy dość stromo dreptając niezliczone stopnie zabezpieczone, tak jak w naszych górach, okrąglakami. Dookoła wspinały górski las sosnowy. Stare drzewa są tu rzadko rozrzucone. Kwiatów żadnych nie widać, bo przecież to pora sucha, ale na wiosnę musi tu być cudownie.

Po trzech godzinach dochodzimy do schroniska "A", położonego na wysokości 2100 m. Budynek schroniska jest mały, pokryty czerwoną dachówką i dobrze utopiony w otaczający krajobraz. Stąd widać już w górze szczytów Olimpu.

Podchodzimy dalej pięknym lasem aż do piętra kosówki, która nie tworzy zwartych łańcuchów, ale niskie, poskręcane drzewka. I wreszcie wchodzimy w piętro piargów. Droga jest uciążliwa i stroma, ale trud wynagradzają rozległe widoki. Ścieżka pnie się coraz wyżej zboczem szczytu Skala. Ostatni odcinek szlaku prowadzi przez najeżone turniami i turniczkami zbocze Mitikosa, aż na sam szczyt. Jest stromo i niebezpiecznie. Małe stopieńki są wyszlizgane i konieczne jest podpieranie się

rękami. Obserwuję, jak swobodnie i lekko tańczy na tej ścieżce Andrzej. Gdzie on się tego nauczył? Ja już tak nawet nie próbuję, chociaż idzie mi się bardzo dobrze. Cóż, różnica prawie 40 lat. Ten ostatni odcinek jest bardzo dobrze oznakowany czerwonymi paskami. Chyba ze względów na pioruny, nie ma jednak żadnych ubezpieczeń w tym trudnym i przepaścistym terenie.

Jesteśmy na szczycie Mitikosa. Jest tu zamontowana metalowa chorągiewka z białą niebieskimi barwami Grecji oraz puszka z zeszytem, w którym notujemy i my swoje nazwiska. Z zacięciem oglądamy też krajobraz. Niedalekie kolejne szczyty mają podobny jak Mitikos charakter. Są strome, przepaściste i najeżone turniami. Pod jednym z nich widać małe schronisko "B". Na wschodzie obserwować można spokojne, lśniące srebrzyste morze.

Tym razem los okazał się łaskawy i obyło się bez burzy. Powoli schodzimy więc do bezpiecznego miejsca na zboczu Skali. Mocno dogrzewa słońce łagodzone lekkim wietrzykiem. Bardzo chce się pić, a Andrzejowi wyleciała po drodze z plecaka butelka z wodą. Nie spiesząc się schodzę przez piargi, kosówkę i las do schroniska, gdzie czeka już Andrzej z drugim kolegą, który zrezygnował pod Skalą. Jest tu taki zwyczaj, że zarówno w środku jak i przed schroniskiem wolno przebywać tylko tym, którzy coś zamówią. Dostosowujemy się i my do tego zwyczaju kupując pamiątki i oczywiście coś do picia. Jest czas sjeisty i turyści odpoczywają w cieniu, a na szlaku pusto. Ale jeszcze przed końcem sjeisty schodzimy w dużym upale na dół w kierunku Prionii. Przy jedynym źródle, a raczej kranie z wodą, spotykamy żonę, która spokojnie tu doszła i obserwowała karawanę mułów niosących prowiant do schroniska. Zamiast poganiacza: muł – przewodnik prowadzący karawanę.

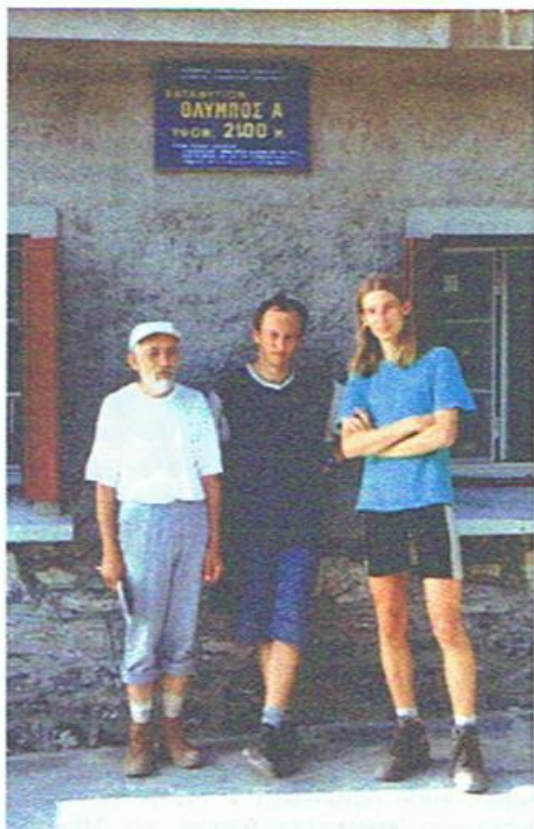
W tawernie przy Prionii jemy kolację potączoną z obiadem opowiadając sobie wrażenia. Mitikos ma sławę góry tajemniczej, owianej legendą, góry świętej dla Greków. Jest to góra trudna dla turystów. Z Prionii na szczyt wychodzi się około 6 godzin podchodząc przeszło 1800 m. Jest to góra groźna ze względu na burze, szalejące regularnie w godz. 13 - 15.

Wychodzi się więc na Mitikos zazwyczaj dwa dni, z noclegiem w schronisku. My nocowaliśmy na dole i udało nam się wyjść w ciągu 1 dnia. Mieliśmy przy tym ten przysłowiowy łut szczęścia, że burzy nie było. Ale ryzykowaliśmy - przybywanie w rejonie szczytu w czasie burzy, to pewna śmierć od pioruna.

W następnym dniu, 22 sierpnia 1999 r. zwiedzamy położone u podnóża Litochoro, a że jest to niedziela, udajemy się na mszę św. do prawosławnej cerkwi, do której przyjechał akurat jakiś dostojnik kościelny. Liturgia jest bardzo rozbudowana, pełna światła i upajającego zapachu kadzidła, bardzo piękne są śpiewy, komunie przyjmowana jest pod dwoma postaciami. Po mszy, zgodnie z prawosławnym zwyczajem biskup rozdaje wśród wiernych kawałki bułki, którą my też dostajemy. Jest to obrzęd rozmnożenia chleba i nakarmienia głodnych.

Potem idziemy jeszcze zwiedzić wąwóz rzeki Eripeas, który tworzy bardzo głęboką szczelinę wyrzeźbioną w masywie Olimpu. Ścieżka turystyczna została tu bardzo sprytnie poprowadzona po akwedukcie, którym sprowadzana jest woda do Prioni. Tablica informuje, że w wąwozie będącym rezerwatem przyrody rośnie kilkadziesiąt endemitów. Na wiosnę musi być tu prawdziwy rajski ogród.

Ale czas zejść do Litochoro. Przed nami długa droga do Aten, a przy tej



Fot. 11 Przed schroniskiem „A” na wys. 2100 m

drodze są Termopile, które koniecznie chcemy zobaczyć.

Józef Woźniak

SERDECZNA PAMIĘĆ O WITKU UDZIELI

Jakże często wspominając Witka cytowaliśmy jego słowa (Co Słyszeć? nr 7 - 8 wakacje 1999 r) - "Nie rozumiem - mówił ktoś do Witka - jak ty się umawiasz, przejeżdżasz pół Polski i gdzieś na trasie spotykasz się z autokarem. Ze Staszkiem - odpowiada Witek - tak się można umawiać".

Tak umawialiśmy się 2 razy: na wycieczkę w Góry Świętokrzyskie - w Kielcach i w Bieszczady - w Krakowie. Jakże radowaliśmy się też z jego słynnego u nas w Chrzanowie powiedzenia: "Mieszkam pod Warszawą, należę do Oddziału PTT w Krakowie, do Klubu Wysokogórskiego

w Gliwicach, a z Chrzanowem jeżdżę na wycieczki".

Niestety już nigdy z nami nie pojedzie... Już nie przyjedzie na żadne posiedzenie ZG PTT, a wiemy jak bardzo to lubił, bo mógł spotkać ludzi gór i same góry.

Witek (już w Bieszczadach mogłam tak właśnie do Niego się zwracać) oczarował mnie od początku swoją wyraźnie niezwykłą osobą. Basia Morawska bardzo trafnie to ujęła (Co Słyszeć? nr 19/99) - "Zawsze uśmiechnięty, radosny, pełen optymizmu". Obdarowywał

nim z całą otwartością wszystkich spotkanych na swojej drodze.

Jego powrót a mój początek działalności w PTT przypadł na ten sam rok - 1995. Miałam szczęście osobiście Go spotkać 6 razy (chyba trzeba powiedzieć tylko 6 razy), w tym 3 razy na wielodniowych wycieczkach: w Góry



Fot. 12 Haligowickie Skały, z lewej Witek Udziela

Świętokrzyskie, w Bieszczady i w Tatry. Pamiętam niezwykle wrażenie i zaskoczenie, jakie odniosłam w czasie naszego pierwszego spotkania (chyba na Młodej Horze). Jakże mi było miło, gdy się przedstawił - Witold Udziela i potwierdził, że ma coś wspólnego z Sewerynem (Jego dziadkiem), wybitnym etnografem i twórcą Muzeum Etnograficznego w Krakowie, obecnie ponownie nazwanym jego imieniem. A ja właśnie wówczas zaczytywałam się w obszernym dziele dotyczącym moich rodzinnych stron pt. "Ziemia Biecka" pod redakcją Seweryna Udzieli, którą w 1994 r z rękopisu po 100 latach udało się wydać Romanowi Reinfussowi, który był jego wybitnym uczniem i spadkobiercą naukowym.

Drugie spotkanie z Witkiem trwało prawie 3 dni (12 - 14.04.96 r) w czasie świętokrzyskiej wycieczki. Tam w czasie wspólnych obiadów przy jednym stole w Nowej Słupi wprost nie mogłam się nasłuchiwać opowieściom Witka i Staszka Trębacza o ich wspólnych znajomych: artystach i góralskich twórcach ludowych oraz o niezwykłych kolekcjach i zbiorach sztuki ludowej naszego podwarszawskiego gościa.

W czasie 5-cio dniowej wyprawy w Bieszczady (od 26 do 30.06.96 r) mogliśmy razem przeżyć wiele wrażeń, które u Witka wywoływały moc dawnych,

pięknych, bieszczadzskich wspomnień. To właśnie tę wycieczkę tak pięknie opisał w swoim artykule pt. "Czołem Stary Niedźwiedziu". Ileż tam ciepłych słów padło pod naszym adresem, w tym chyba nie za bardzo zasłużenie, pod moim. Chyba łączyły nas łatwość uśmiechania się i jakiś niewytłumaczalny racjonalnie optymizm.



Fot. 13 Haligowickie Skały, z lewej Witek Udziela

Potem były jeszcze spotkania w czasie zebrań ZG PTT w Zawoi (18 - 20.10.96 r) i w Szczawnicy (15-18.05.97 r), gdzie Witek brał udział w wycieczce organizowanej przez nasz Oddział w słowackie Haligowskie Skały.

Ostatnia wspólna wyprawa i chyba Jego pożegnanie z Tatrami, to wycieczka w dniach 16-20.07.97 r z wyjściem na słowacki Jagnięcy Szczyt. Właśnie na tę wyprawę przyjechał ze swoim najstarszym wnukiem Łukaszem Łabędą (ur. 26.02.1984 w Warszawie), synem swojej młodszej córki, a mojej imienniczki. Może również to sprawiło, że odnosił się do mnie z jakąś chyba wyjątkową sympatią. Chyba nie udało mi się wyrazić, jaką to było dla mnie radością. Cóż mogę powiedzieć - teraz chyba tylko znany cytat z poezji ks. Jana Twardowskiego - "Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą".

Wprawdzie to było nasze ostatnie, osobiste spotkanie, ale nie urwał się nasz kontakt listowny. Jeszcze w 1998 r wraz życzeniami świątecznymi oblicywał spotkanie w czasie kolejnej wycieczki "do Bieszczad", ale niestety, jak później pisał w lipcu - nie udało się go z różnych powodów zrealizować. Mogliśmy Go tylko z naszych wycieczek serdecznie pozdrowiać, wysyłając kartki z gór z naszymi licznymi podpisami. Brakowało Go nam. Mieliśmy w serdecznej pamięci jego

ujmującą powierzchowność, młodzieńczy wygląd, mimo bielutkich włosów i elegancki turystyczny ubiór z nieodłącznym "naszym" czerwonym, organizacyjnym swetrem (na który miałam przyjemność osobiście brać miarę i zamawiać dla Niego u lzy) i bez plecaka - jedzenie upychał po kieszeniach kurtki.

Jego najstarszego wnuka poznaliśmy osobiście, natomiast o najmłodszym, narodzonym właśnie w 1998 r (3 - ci synek jego młodszej córki Ani) pisał w swoim ostatnim liście do mnie i z dumą donosił jaki to "uroczy bobas" i że będzie

- tu cytuję - "miał na imię Antoś - a więc tak jak mój krakowski prezes Antek Dawidowicz".

Rok później, jak wiemy, 9.08.1999 r odszedł Witold Udziela na zawsze. Niestety nie mogłam Go osobiście pożegnać. Ale jakże często Go wspominamy. Również Chrzanowski Oddział PTT czuje się osierocony, pozbawiony daru obcowania z bogatą Osobowością, która jak widzieliśmy i czuliśmy, już dawno z łagodnością i spokojem czekała, zawsze przygotowana, na spotkanie z Panem.

Anna Machowska

Czołem stary niedźwiedziu !!!

"Nie rozumiem, jak ty się umawiasz - przejeżdżasz pół Polski i gdzieś na trasie spotykasz się z autokarem - przecież to niepoważne!"

A jednak: *"Będziemy przed piętnastą za krzyżówką na Matecznym, tam przed wiaduktem nad torami kolejowymi można się zatrzymać"*

Ze Staszkiem można się tak umawiać. Podobnie było w Kielcach, gdy jechaliśmy do Nowej Słupi. Tym razem półgodzinne spóźnienie autokaru - to przecież normalne przy krakowskich korkach - i już widzę z daleka czerwony sweter przewodnika. *"Wsiadaj szybko, bo blokujemy ruch"* i za chwilę siedzę pomiędzy kierowcą a kierownikiem wycieczki. Droga mija szybko, bo o każdej miejscowości przez którą przejeżdżamy dowiadujemy się czegoś nowego: to fakty historyczne, to szczegóły biografii sławnych osób związanych z mijanymi miejscowościami, legendy, anegdoty, informacje dotyczące zabytków.

Pierwszy nocleg na campingu w Lesku. Lesko pamiętam z roku po Czarnobylu. Mieliśmy wówczas konferencję w zamku Kmity z zagranicznymi gośćmi i mieszkaliśmy tam parę dni. Mówiono nam wtedy, że po czarnobylskiej awarii milicja w Lesku (chyba tylko w tym jednym z polskich miast) nie pozwalała ludziom wychodzić z domów - tak wielkie było napromieniowanie. Obecnie nocujemy u podnóża zamku w przestronnych domkach campingowych nad Sanem. Szkoda tylko, że sanitariaty nie odpowiadają cywilizowanemu standardom.

Rano wyjeżdżamy w Bieszczady. Baligród i opowieści o Lemkach, UPA, o kontrowersyjnym zabójstwie generała Świerczewskiego. Zwiedzamy cmentarz, po czym podjeżdżamy do wyjścia na szlak w kierunku Łopiennika. Kilkunastokilometrowy spacer mało uczęszczaną leśną trasą. Dziś idziemy całą grupą, razem, w następnych dniach podzielimy się na mniejsze zespoły. "Kierdel" prowadzi przewodnik - prezes. Koniec grupy zamyka wiceprezes Jasio wraz ze stale uśmiechniętą Anią. Grupa jest bardzo wiekowo zróżnicowana i to stanowi jej urok. Ania - nauczycielka geografii - zachęca swych uczniów do turystyki. Sama zapalona do wędrówek górskich stara się zaszczepić młodzieży bakcyli tego sposobu spędzania wolnego czasu i jej zasługą jest, że coraz więcej młodych zapisuje się w Chrzanowie do PTT. Dlatego też w wycieczce połowa uczestników to młodzież szkolna pod jej troskliwą opieką. Pewną grupę stanowią wytrawni turyści stanowiący "sztab" Staszka. Do Dołżycy dochodzimy zabłoceni, ale słońce i... czekający autokar poprawiają humor nawet tych najbardziej zmęczonych trasą. I znów przecinamy autobusem piękny region Bieszczadów o bujnej i czystej zieleni. I znów słyszymy opowieści o dziejach tej ziemi, legendę o Hnatowym Berdo. Prezes nie ustaje w opowieściach. Co pewien czas podtykamy mu cukierki Hallsa, aby odświeżyć - jak temu sędziemu z reklamy telewizyjnej - głos naszego przewodnika.

Schronisko i camping w Wetlinie to nasza baza wypadowa na następne trzy dni. Tu świetne natryski, kotłownia, gdzie można

wysuszyć przemoczone buty oraz kierownik z brodą witający cię jak dobrego znajomego i przyjaciela słowami "Czołem, stary niedźwiedziu!".

Na drugi dzień rano powitało nas słońce, co zapewne zmyliło część nie otrząskanej z górami młodzieży wychodzącej w szortach na trasę. Efekt był taki, że po paru godzinach marszu na Kińczyk Bukowski w siąpiącym deszczu, we mgle i przez mokre trawy, przy znacznym spadku temperatury, kilka zziębniętych osób miało już dość. Mimo uzyskanego przez Staszka zezwolenia w pogranicznej straży na przejście nie znakowanym szlakiem granicznym aż do Rozsypańca (zezwoleńia niewątpliwie uzyskanego przy udziale uśmiechu Ani), grupka ta nie bardzo miała ochotę pójść dalej. Ponieważ przez Kińczyk Bukowski i Rozsypanie szedłem już do Opolonka i to przy dobrej pogodzie, zaproponowałem Staszce, że mogę sprowadzić grupę niedoubieranych do Wołosatego. W rezultacie z trójką uczennic, wyglądając we mgle skałek i słupków granicznych, wróciliśmy o dwie godziny wcześniej do czekającego na nas autobusu. Zastaliśmy tam już grupę, która odłączyła się od nas przy wiacie przed przełęczą Bukowską, aby rezygnując z drogi na Kińczyk pójść przez Halicz na Tarnicę. Oni również nie mieli żadnej widoczności, bo cały region zasnuty był chmurami. Myśmy mieli przynajmniej przyjemność zobaczenia przekraczającej drogę pary jeleni. I starczyło nam czasu na gorącą herbatę, a nawet na zupe. W powrotnej drodze autobusem z Wołosatego do Ustrzyk Górnych podziwiałem iście cyrkową maestrę naszego kierowcy pomiędzy potwornymi dziurami wymytymi w asfaltowej szosie. Na szczęście był to jedyny odcinek szosy tak bardzo zniszczony, inne drogi w Bieszczadach są bez zarzutu.

Dużą atrakcją jeszcze tego dnia były odwiedzinny autentycznej góralskiej baczki, znajdującej się tuż przy szosie między Ustrzykami Górnymi a Wetliną. Raczyliśmy się tam świeżą zętycą i zaopatrzyliśmy się we wspaniałą bundz oraz oscypki. Nazajutrz znowu wstąpiliśmy tam na zętycę.

Czwarty dzień pobytu w Bieszczadach uraczył nas wspaniałą pogodą. Zgodnie z planem podjechaliśmy z Wetliny autokarem do przełęczy, aby obok schroniska położonego na trasie podejścia wspiąć się większą grupą na Wielką Rawkę. Tam nastąpił podział grupy.

Część uczestników, zwłaszcza tych, którzy byli w Bieszczadach po raz pierwszy, chciała "zaliczyć" Połoninę Caryńską, więc wraz ze Staszkiem udała się z powrotem w dół doliny. Pozostałą dziewiątką wraz z Jadzią (prawą ręką Staszka od spraw organizacyjnych) i Andrzejem, który mnie namówił na powrót do Wetliny nieznanym mi grzbietem, przeszliśmy wpięrow na Krzemieniec - jak było w planie wycieczki - do punktu, gdzie schodzą się granice trzech państw. Następnie po powtórny przejściu wierzchołków Wielkiej Rawki, weszliśmy na grzbiet Działu, który biegnie równolegle pomiędzy pasmem granicznym Bieszczadów a pasmem Połonin i Smereka i schodzi łagodnie do Wetliny. Szlak ten okazał się uroczy przez swoje polanki pełne jagód oraz wspaniałe widoki na pasma górskie leżące po obu jego stronach. Słońce świeciło mocno, a podmuchy wiatru wzmacniały jego opalające działanie. W Wetlinie było jeszcze dość czasu na wymarzonego pstrąga, który podawany na "ranczo" wraz z frytkami i surówką okazał się rewelacyjny.

Wieczorem tego dnia - a była to uroczystość Apostołów Piotra i Pawła - odbyła się w kościółku wetlińskim msza św. zamówiona specjalnie dla nas i odprawiana przez młodego franciszkanina. Franciszkanie prowadzą tu oazy z młodzieżą, której śpiew towarzyszył nam następnego dnia podczas porannej mszy niedzielnej.

Ostatni dzień pobytu, a zarazem powrotu z wycieczki, był znów na odmianę deszczowy. I tu przestroga: nie wiercie tym, którzy rozsiewają mit o Staszku, że ma zawsze na wycieczkach pogodę. Chyba, żeby rozumieć to tak: ma zawsze pogodę, raz słoneczną, raz deszczową. W deszczu zwiedzaliśmy Solinę wraz z zaporą spiętrzącą wody Sanu i jej urządzeniami. A potem powrót autobusem przez Lesko, Tarnów, Kraków.

Przed wjazdem do Krakowa uczestnicy zgotowali mi pożegnanie śpiewając "Czerwony pas" z "ochoczą kołomyjką", która "do tańca porywa", specjalnie - jak mi powiedziano - na moją cześć. Było to bardzo sympatyczne. Serdecznie pożegnaliśmy się ze Staszkiem i całą grupą. Przyszła mi do głowy odpowiedź na pytanie skierowane do mnie na campingu w Lesku: *"Jak to jest Witku, mieszkasz pod Warszawą, należysz do oddziału PTT w Krakowie, do Klubu Wysokogórskiego w Gliwicach, a z Chrzanowem jeździsz na wycieczki?"*

Nie chcę tu powtarzać jeszcze raz tego, co nasz gliwicki kolega Jasio Siwiec napisał po pobycie z Chrzanowem w Pieninach. Dorzucę tylko, że ze Staszkiem, jego "sztabem" oraz chrzanowską młodzieżą czuję się naprawdę wspaniale.

Sulejówkę, Lipiec 1996

Witold Udziela



W dniach 12 - 15 sierpnia 2000 r odbędzie się Światowy Zjazd Górali Polskich w ramach Roku Jubileuszowego 2000 lat chrześcijaństwa, 1000 lat biskupstwa krakowskiego i 600 lat kultu M. B. Ludźmierskiej - Gaździny Podhala. Główne imprezy odbędą się w Ludźmierzu i Nowym Targu, jak również na halach tatrzańskich i beskidzkich, z tradycyjną Mszą Św. na Hali Rusnackiej pod Turbaczem w dniu 13 sierpnia 2000.

Betlejemskie Światło Pokoju, przekazane 19 grudnia 1999 r przez skautów słowackich polskim harcerzom na Łysej Polanie, zabłysło również na szczycie Łomnicy.

Na Staroleśnej Polanie przed Rainerowym schroniskiem ustawiona została stajenka ze złóbką i Dzieciątkiem Jezus. Było to dzieło śnieżno - lodowe uczniów szkoły artystycznej z Kieżmarku.

18 grudnia 1999 r ZG PTTK podjął uchwałę o darowiznie na rzecz Skarbu Państwa fragmentu Tatr o powierzchni ponad 59 ha. PTT (a obecnie PTTK) było właścicielem 1000 ha na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Skarb Państwa oddał PTTK w wieczyste użytkowanie parcele, na których stoją schroniska na hali Ornak i Hali Kondratowej. Tak na naszych oczach, w majestacie praw odbywa się frymarchenie naszą własnością.

Statystyki z 1999 r donoszą, że na najwyższym szczycie Ziemi stanęło 875 osób z 57 krajów dokonując 1173 wejść indywidualnych, z czego 205 poniosło śmierć. Dotychczas Mt. Everest zdobyli 52 kobiety, mające 55 wejść. Dwukrotnie na szczycie stanęły Hinduska, Chinka i przedstawicielka RPA. Po 10 razy na szczycie było 10 Sierpów. Z Europejczyków tylko 3-kro-

P. S.

Przeczyliśmy słowa ciągle żywego, ale już niestety tylko w naszej pamięci. Kolegi, który napisał artykuł dla "CO SŁYCHAĆ" - numer 7 - 8 Wakacje 1996 r.

tnie Szczyt Ziemi zdobył Polak - Ryszard Pawłowski. Na wszystkich 8 - tysięcznikach straciło życie 570 alpinistów i Sierpów. Pod względem liczby wejść zdecydowanie prowadzi Everest, nieznacznie ustępuje mu Cho Oyo (1000 wejść i 52 ofiary), dalej Gasherbrum (420 wejść). Najniebezpieczniejszą górą jest... Annapurna, która na 100 udanych wejść zanotowała 53 ofiary.

Europejczyce już od początku XX w. pasjonują się zdobywaniem 4-ro tysięczników alpejskich. Pierwszym Polakiem, który "zaliczył" minimalną serię 57 szczytów czterotysięcznych w latach 1942 - 80 był Jerzy Hajdukiewicz. Aktualnie Andrzej Kurowski z Warszawy ma na swoim koncie już 52 szczyty na 60 do zrealizowania. W 1993 r międzynarodowa komisja sporządziła nowy, szczegółowy wykaz samodzielnych szczytów 4 tysięcznych, których liczba wynosi 82. Do pełnej "kolekcji" brakuje A. Kurowskiemu tylko... 30 szczytów.

Śląska Energetyka i francuska firma Vivedi chcą w najbliższych latach wybudować na Zaozlu (Czechy) 4 elektrownie w: Trzyńcu, Stonawie, Karwinie i Dziecmorowicach, o mocy 110 i 150 MW. Czeskie Ministerstwo Ochrony Środowiska sprzeciwia się budowie tych elektrowni, ponieważ usytuowane są przy granicy z Polską.

Andrzej Śmiały, polarnik i alpinista z Rzeszowa, razem z Tomaszem Schrammem z Poznania, jako pierwsi przeszli przez Północne patagońskie Pole Polarne z Leguny San Rafael do jeziora Fiero w Ameryce Południowej. Przy okazji zdobyli najwyższy szczyt Patagonii Cerro San Valentin 4058 m.

15 stycznia 2000 r Kraków stał się europejską stolicą kultury. Na Rynku Głównym zgromadziło się ok. 15 tys. osób, które były świadkami pochodu złożonego z 52 postaci na szczudłach - symbolizujących polskich królów i ich świtę. Wyruszyli z Placu Marii Magdaleny do Rynku, na miejsce, w którym król Zygmunt Stary odbierał hołd pruski.

Francuska firma Valco, która specjalizuje się w produkcji części samochodowych, chce wybudować w północnej części doliny Chechla

w Chrzanowie (w pobliżu autostrady) fabrykę, w której znajdzie zatrudnienie ok. 700 ludzi.

☛ 20 stycznia 2000 r. podpisano w krakowskim konsulacie USA porozumienie o finansowaniu projektu i oczyszczalni ścieków w dorzeczu Skawy. 200 tys. dolarów na sfinansowanie projektu wyłożą Amerykanie (rządowa agencja TDA).

☛ Cieszące się wielkim powodzeniem w Tatrach Słowackich, najwyżej położone schronisko (2250 m) pod Rysami, przestało istnieć. Na skutek wielkich opadów śniegu w dniu 31 grudnia z Ciężkiego Szczytu zeszła lawina do kotlinki pod Wagą, która zupełnie zniszczyła schronisko. Z budynku pozostały tylko fundamenty.

☛ W 20 rocznicę śmierci artysty spod Złotego Gronia - Jana Wałacha, zorganizowano w Galerii im. J. i W. Kulczyckich na Kosińcu wystawę malarstwa, na której oprócz obrazów przedstawione zostały rysunki, grafiki, rzeźby oraz najbardziej znane drzeworyty. J. Wałach był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, będąc uczniem Mehoffera, zetknął się również z Faletem, Ruszczycem i Stanisławskim.

☛ W nocy z 29 na 30 grudnia, w wieku 89 lat zmarł w Warszawie Jerzy Waldorff - krytyk muzyczny, pisarz, publicysta, inicjator wielu akcji społecznych poświęconych odnowie zabytków. Utworzenie muzeum Karola Szymanowskiego to wielkie dzieło J. Waldorffa na terenie Zakopanego.

☛ W hali turbinowej elektrowni w Niedzicy odbył się tradycyjny koncert noworoczny kolęd w wykonaniu muzykujących rodzin Pospieszalskich i Steczkowskich.

☛ Podjęto decyzję o utworzeniu specjalnego funduszu na ochronę przeciwpożarową i przeciw włamaniom do zabytkowego, najstarszego kościoła drewnianego w Zakopanem, pw. MB Częstochowskiej i św. Klemensa. 6 stycznia 1848 r. ks. J. Stolarczyk odprawił w nim pierwszą Mszę Świętą. Dla przypomnienia podam, że autorem ołtarzy był Wojciech Kułach z Gliczarowa. Antepedia ołtarzowe zaprojektował Karol Kłosowski i Maria Bujakowa. Droga Krzyżowa namalowana (na szkło) została przez Ewelinę Pęksową.

☛ W argentyńskim mieście Martin Coronado stanął 3 - metrowej wysokości pomnik Ojca Świętego, autorstwa Piotra Chodorowicza i Michała Bątkiewicza z Nowego Targu. Pomnik zbudowany z białego cementu ufundowany został przez Jana i Lebę Stanik, polonij i oo. Bernardynów.

☛ W ramach współpracy transgranicznej Euroregion Tatry, do końca czerwca ma być uruchomiony szlak pieszo - rowerowy ze Szcza-

wnicy do Leśnej przez Palenicę. Powyższe przedsięwzięcie sfinansowane zostanie z funduszy Unii Europejskiej, na które udało się uzyskać 300 tys. ECU.

☛ W Mistrzostwach Polski wyścigów psich zaprzęgów, które w dniach 29 grudnia do 7 stycznia odbywały się na Pojezierzu Suwalskim i Mazurskim, mistrzem został ratownik GOPR z Rabki, Andrzej Górski.

☛ Wreszcie w sezonie letnim będzie można ze Sromowiec Niżnich do Czerwonego Klasztoru przekroczyć granicę na Dunajcu promem, który jednorazowo będzie mógł zabrać 12 osób.

☛ 9 stycznia trzech młodych mężczyzn zjechało na kajakach morskich po śniegu z Rakonia na Wyżnią Chochołowską. Maksymalna prędkość uzyskana podczas zjazdu wynosiła ok. 100 km/godz. W najbliższym planie zamierzają zjechać na kajakach spod progu skoczni Wielkiej Krokwi.

☛ 8 stycznia w hali turbinowej Elektrowni Wodnej w Niedzicy odbył się trzeci koncert muzyczny, w którym wystąpiły rodziny Pospieszalskich i Steczkowskich. Muzycy prezentowali pastorałki i kolędy w obecności 2 tys. widzów.

☛ Tatrzzańskiemu Parkowi Narodowemu grozi rozbiór. Władze samorządowe Zakopanego zatwierdziły Studium Uwarunkowań i Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Zakopanego, z którego wynika, że pewien fragment TPN byłby wyłączony z granic obecnego Parku, na którym rozpoczęto by wielkie inwestycje narciarskie. Tereny wyłączone z TPN mieściłyby się w granicy: Kasprowy W. - H. Gąsienicowa - Nosal - Krokiew - H. Goryczkowa - Kasprowy W. W powyższej sprawie przyłączyliśmy się do protestu ludzi dobrej woli, podpisując listę "Ratujmy Tatry".

☛ Minister Ochrony Środowiska Antoni Tokarczuk w dniu 5 stycznia po rozmowie z dyr. TPN dr Wojciechem Gąsienicą - Byrcynem wycofał się z zamiaru odwołania dyrektora TPN.

☛ 9 stycznia minęła 150 rocznica śmierci Jana Kantego Andrusikiewicza - organisty chochołowskiego, jednego ze współorganizatorów zrywu zbrojnego w 1846 r. ludu góralskiego na Podhalu, przeciwko austriackiemu zabojcy.

☛ Nowy Wiśnicz, miasto o niepowtarzalnej atmosferze przyciągającej artystów plastyków, leżące na ważnym szlaku turystycznym, wzbogaci się niebawem o nowy pomnik poświęcony Juliuszowi Kossakowi - malarzowi zakochanemu w koniach, ułanach i pejzażach. Autorem pomnika będzie Czesław Dźwigala. Należy nadmienić, że w

mieście znajdują się pomniki: Jana Pawła II, Stanisława Lubomirskiego i Jana Matejki.

Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem żąda przekazania na własność trzech skoczni i stadionów w obrębie Krokwi oraz stoku slalomowego na Nosalu. Obiekty te zajmują teren o powierzchni ponad 2 ha i leżą w granicach Tatrzańskiego Parku Narodowego. Ministerstwo Ochrony Środowiska i TPN nie wyrażają zgody na wyłączenie w/w terenów z granic TPN, a jedynie zgadzają się oddać same obiekty sportowe tylko w zarządzanie.

17 stycznia zmarła w Zakopanem znana wielu turystom, Janina Pawłowska, która przez całe życie związana była z górą, prowadząc schronisko tatrzańskie na Polanie Chochołowskiej, w Roztoce oraz na Włosienicy pawilon turystyczny.

Władze Samorządowe Tatrzańskiego Powiatu wspólnie z TPN pracują nad propozycją rozwoju turystycznego terenów w północnej części TPN obejmującego Małe Ciche, Zgorzelisko, Tarasówkę oraz Cyrhlę. Na tych niezwykle atrakcyjnych terenach powstaną trasy rowerowe, które w okresie zimy pełnić będą funkcje tras biegowych.

Opinia publiczna Bukowiny Tatrzańskiej została wstrząśnięta po ukazaniu się na półkach księgarskich kontrowersyjnej książki Antoniego Kroha pt. "Sklep potrzeb kulturalnych".

W ramach Festiwalu Kraków 2000, nie zabraknie akcentów tatrzańskich. W dniach 27.06 - 02.07. odbędzie się Festiwal Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych "Krakowiak - Krakowiacy i Górale". W połowie lipca w Muzeum Narodowym otwarta zostanie wystawa "Malinowski - Witkacy" oraz odbędzie się Festiwal Muzyki Tradycyjnej: Małopolska Galicja - Karpaty "Rozstaje 2000".

Andrzej Bachleda Curuś - junior idzie w ślady swego ojca. W szwajcarskim kurorcie Wengen, w swej koronnej konkurencji - slalomie, zdobył 5 miejsce. Jest to jego szczytowe osiągnięcie w dotychczasowej karierze.

Przez prawie 4 lata przebywał wśród Eskimosów kanadyjskich (pożeraczy surowego mięsa) jako misjonarz ksiądz Adam Filas z Sienawy k. Nowego Targu. Dokładnie poznał życie i zwyczaje gościnnych tubylców, a ziemię Eskimosów nazwał... przedśionkiem nieba.

Na zakopiańskiej Krokwi odbyło się oficjalne otwarcie VIII Mistrzostw Europy w Biathlonie "KOŚCIELISKO" 2000. Flagę na maszt wciągnął (podczas hymnu narodowego) Tomasz Sikora - mistrz świata z 1995 r. Sensacją był

przejazd na saniami Miss Polonia - Marty Kwiecień, która przywiozła pochodnię od której b. mistrz świata Józef Łuszczyk zapalił znicz olimpijski. Obecni byli przedstawiciele Międzynarodowego Związku Biathlonu i przedstawiciele władz małopolskich. Mistrzostwa otworzył szef UKFiT Jacek Dębski, któremu towarzyszył... Mieczysław Wachowski.

W styczniu wystąpiły w Tatrach lawiny stulecia. 19 stycznia w Dolinie Żarskiej lawina o długości 3 km i ponad 200 m szerokości zeszła spod Przysłopu, niszcząc 15 ha lasów, zasypując schronisko i kilku turystów, których uratowano. Natomiast 21 stycznia potężna lawina ruszyła spod przełęczy Marchwicznej na taflę Morskiego Oka. Ogromna lawina załamała lód na Morskim Oku, połamała i powywracała drzewa na morenie czołowej, zmiotła zupełnie ogródek PIHM - u i "zahaczyła" o schronisko, powodując zasypanie śniegiem ganku i wnętrza werandy!!!

Tygodnik Podhalański, wychodzący w Zakopanem i Nowym Targu, a zajmujący się problemami Spiszu, Orawy i Podhala oraz Polaków zamieszkujących Chicago i Toronto, obchodził w dniu 22 stycznia swoje święto - 10 lat urodzin. Rocznicowe święto obchodzone było w "Karczmie Polony" w Kościelisku z udziałem 200 zaproszonych gości (w tym starosta tatrzański, kapeli Trebuniów - Tutków i dwóch kabaretów).

Na terenie Słowacji, w dniu 18 stycznia, powstało stowarzyszenie "Chrońmy Tatrzańską Kozicę" - jego założycielami zostali: Barbara Chovancova (TANAP), oraz Juraj Książek (wystawa fotografii "Rok tatrzańskiej kozicy") i Dominik Michalik (Horska Służba) w Starym Smokowcu.

29 stycznia w Białym Dunajcu, po raz pierwszy na Podhalu dokonano wyboru Miss Polonia. "Nojśwarnijšom góroleckom" została Magdalena Tylka z Chochołowa.

30 stycznia minęła 10 rocznica, jak wódz rewolucji bolszewickiej przestał panować na Podhalu. Usunięcia pomnika Lenina dokonał przy pomocy linki i "lebiodka" przewodniczący Komitetu Obywatelskiego w Poroninie, Józef Kaspruś. Gdy wódz rewolucji wylatywał w powietrze, ja spokojnie siedziałem już w domu - mówi z nieukrywaną dumą w głosie "sprawca" tego wydarzenia.

26 lutego w Waksmundzie odbyło się tradycyjne spotkanie kombatanek w rocznicę śmierci mjr Józefa Kurasia "Ognia". W kościele, odprawiona została Msza Św. w intencji Poległych i Pomordowanych, po której odbył się oplatek kombatanek. Na tej uroczystości można było nabyć książkę Bolesława Derenia pt. "Józef Kuraś "Ogień" - partyzant Podhala".

◦ Limanowa została nowym członkiem Związku Euroregion "Tatry", którego VI Kongres polskiej strony odbył się 26 stycznia w Zakopanem.

◦ Krościenko będzie posiadało nowy wyciąg krzesełkowy, który z centrum miasta doprowadzony będzie do polany Toporzysko, przy granicy PPN, nieopodal szlaku turystycznego prowadzącego na Trzy Korony. Umowę na budowę w/w wyciągu z dyrekcją PPN podpisali przedstawiciele Społecznego Komitetu Budowy Wyciągu (zrzeszającego właścicieli gruntów, przez które przebiegać będzie trasa narciarska).

◦ Na północno - zachodnim stoku Wdżaru otwarto nowy ośrodek narciarski "CZORSZTYN-SKI" w Kluszkowcach. W ośrodku udostępniono trzy wyciągi (słowackiej firmy "Tatrapome" o długości: 710 m, 460 m i 96 m. Baza wyciągu znajduje się w pobliżu b. kamieniołomu, w której do dyspozycji narciarzy oddano tanią restaurację.

◦ Na Słowacji znaczące podwyżki. Prąd podróżni o 30 %, przejazdy kolejowe i autobusowe o 20 %, opłaty pocztowe o 15 %. W Popradzie ponadto podniesiono cenę wody o 10%.

◦ Słowacy wystąpili z wnioskiem o zaliczenie ich parków narodowych: Tatry, Niznie Tatry, Pieniny i Słowacki Raj do Światowego Dziedzictwa Przyrodniczego UNESCO.

◦ Podczas Mistrzostw Europy w biathlonie w Kirach 2000, polscy sportowcy odnieśli znaczący sukces, zdobywając 7 medali w tym: 3 złote (Tomasz Sikora, Magdalena Gwizdoń, Magdalena Grzywa), 2 srebrne (Magdalena Grzywa, sztafeta męska) oraz 2 brązowe (sztafeta juniorek, Magdalena Gwizdoń).

◦ Biegunem zimna w Polsce jest Orawa tj. kraina położona po południowej stronie Babiej Góry. Odnotowano tutaj bardzo niskie temperatury, dochodzące do minus 40 °C.

◦ W ub. roku granice TPN przekroczyło 3.050 tys. turystów. Z obliczeń wynika, że największym zainteresowaniem cieszy się rejon Morskiego Oka i Rusinowej Polany. Tereny te odwiedziło 28,5 %. Na drugim miejscu znajdują się: Hala Gąsienicowa i Kuźnice. W tym rejonie przebywało 23,2 %. Bardzo popularna pozostaje Dolina Kościeliska, którą odwiedziło 18,3 %. W następnej kolejności znajdują się dolinki regłowe: Białego, Strążyska, Ku Dziurze, Za Bramką oraz Dolina Małej Łąki. Na tym obszarze znalazło się 13,4 % zwiedzających. Natomiast terenem najmniej odwiedzanym jest Dolina Chochołowska, w której zano-towano 4,5 % turystów.

◦ 5 lutego na cmentarzu w Małym Cichym pożegnano 81 - letniego O. Hieronima Ostrowskiego z Wiktorówek. Znal Go każdy turysta, który odwiedzał Sanktuarium M. B. Królowej Tatr na Wiktorówkach. Oprócz pracy kapłańskiej, krzątał się po kuchni, zapraszając na wspaniałą herbatę. Pomagał O. Leonardowi na wspólnym gospodarstwie. Podczas pogrzebu, Tatry po nim płakały.

◦ W Namiestowie 4 lutego odbył się VI Kongres Euroregionu "Tatry", w którym uczestniczyli przedstawiciele władz Polski i Słowacji. Poinformowano zebranych, że 18 lutego powołany zostanie nowy Euroregion "Beskidy". Przedstawiciel Funduszu PHARE poinformował, że w 2000 r Fundusz przeznaczy po 4 mln euro dla polskiej i słowackiej strony.

◦ 6 marca wyruszyła z Nowego Targu wyprawa (7 osób) eksploracyjno - sportowa w b. mało znany region chilijskich Andów, na tzw. Kordyliery Domeyki i na wulkany najbardziej suchej pustyni świata - Atacama. Waprawa zorganizowana została przez sekcję Paralotniową Areoklubu Nowy Targ.

◦ Wielką nieodpowiedzialność wykazał trener bydgoskiego klubu kajakowego, który z grupą dzieci 13 -15 letnich wyjechał na Kasprowy Wierch. Dzieci ubrane były tylko w dresy i adidas. Trener dał polecenie dzieciom zjechania do "Muro-wańca" na "jabłuszkach" po bardzo stromym i oblodzonym stoku. Tylko energiczna interwencja strażników TPN zapobiegła wielkiej tragedii.

◦ W Zakopanem nowy skandal. Na Krupówkach Straż Graniczna zaarrestowała 10 osób - obcokrajowców (w tym głównie Ukraińców), którzy trudnili się wykonywaniem portretów i karykatur. Po 30 - godzinnym pobycie w areszcie nowo-sądeckim, grozi im deportacja, a w razie odmowy - zakaz powrotu przez co najmniej dwuletni okres. Za co? Chyba za to, że nadawali Krupówkom specyficzny, artystyczny klimat... Nie zyskamy przyjaciół takimi metodami.

◦ 5 lutego w Tatrzańskim Ośrodku Swojszczyzny odbyła się aukcja, na której zebrano ponad 5 tys. zł. W Zakopanem trwa akcja zbierania funduszy na ochronę przeciwpożarową i przeciw włamaniową najstarszego, zabytkowego kościołka Zakopanego przy ul. Kościeliskiej. Licytację zorganizował Związek Podhalań, inicjatorką jest Małgorzata Wnuk.

◦ W dniu 21 marca w Wiadomościach telewizyjnych podano, że na Kasprowym Wierchu grubość pokrywy śnieżnej sięga 325 cm (do rekordu brakuje kilku centymetrów).

☛ Jednym z laureatów konkursu Kolosy '99 został Andrzej Ciszewski z Krakowskiego Klubu Taternictwa, za ustanowienie rekordu świata głębokości w jaskiniach 1632 m.

☛ Na Orawie trwa budowa przejścia granicznego Winiarczykówka (Lipnica W.) - Bobrov (Namiestowo), w ramach pomocy "Euroregion Tatry" z funduszy PHARE.

☛ Na terenie całej Słowacji żyje ok. 180 wilków. Jest to liczba zbyt mała w stosunku do zwierzyny łownej.

☛ Trzech przedstawicieli władzy: starosta tatrzański Andrzej Gąsienica Makowski, burmistrz Zakopanego Adam Bachleda Curuś, v-ce burmistrz Zakopanego a jednocześnie członek Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego, otrzymali czerwone kartki dyskwalifikacyjne od Małopolskiego Przedstawicielstwa Ligi Ochrony Przyrody, za ignorancję i dyletanctwo w odniesieniu do problemów ochrony przyrody w TPN.

☛ Moi Mistrzowie i Nauczyciele przewodnictwa tatrzańskiego: Zofia Radwańska - Paryska i Witold Henryk Paryski odznaczeni zostali Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w popularyzowaniu historii i kultury Podhala, oraz za wieloletnie działalność społeczną na rzecz ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Tatr. W domu prywatnym na Kozłcu obok domu "Pod Jedłami" odbyła się ta uroczystość, w obecności przedstawicieli władz najwyższych i wojewódzkich.

☛ Lawina, która zniszczyła schronisko pod Rysami zeszła 31 stycznia 99 r. Obecny "chatar" Wiktor Beranek proponuje wybudować nowe schronisko na szerokiej grzędzie ponad Wagą w odległości ok. 15 min. od szczytu Rysów. Zniszczone schronisko będzie spełniało funkcję bufetu dla turystów.

☛ W dniach 11 i 12 lutego minęła 55 rocznica znanej wyprawy ratowników TOPR po rannych partyzantów do szalasu pod Przednim Salatynem w Dolinie Zuberskiej. Na Polanie Chochołowskiej odbyło się otwarcie odnowionej Izby Pamięci Wyprawy Ratunkowej TOPR w szalasy, a na Zwierówce odbyło się spotkanie ratowników z HS i TOPR, którzy dotarli do Zwierówki przez granicę szlakiem wyprawy ratunkowej sprzed 55 lat. Z tej wyprawy żyje jeszcze dwóch uczestników: Marian Woyna Orlewicz i Stanisław Gąsienica Wawrytko.

☛ 22 lutego w Nowym Targu pożegnano płk. Włodzimierza Budarkiewicza ps. Podkowa, który

był zastępcą dowódcy 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK "Podhale".

☛ W lecie planuje się otwarcie przejścia granicznego dla wszystkich turystów w Jurgowie - Podspadach.

☛ Planuje się uruchomienie bezpośredniego pociągu z Krynicy do Tatrzańskiej Łomnicy. Na ten temat trwają rozmowy między przedstawicielami słowackich kolei i PKP.

☛ Burmistrz Zakopanego Adam Bachleda Curuś wysłał pismo do ministra środowiska, w którym żąda wyłączenia z granic TPN ok. 2600 ha. W piśmie znajdują się: tereny leśne w Dolinie Chochołowskiej i Lejowej, oraz wylot Doliny Kościeliskiej, Gronika, zespół skoczni narciarskich na Krokwi i stoki Nosala. Ponadto duże kompleksy na północ od Drogi Balzera w rejonie Małego Cichego, Murzasichla, Kośnych Hamrów i Poronina.

☛ Wreszcie Zakopane doczeka się budowy garażu i lądowiska dla śmigłowca "Sokół". Obiekt ten usytuowany będzie w Olczy w rejonie Toporów - Walkosza.

☛ Bank Światowy przyzna Geotermii Podhalańskiej pożyczkę w wysokości 43 mln dolarów. Niniejsza pożyczka będzie wykorzystana na wykonanie Projektu Wykorzystania Energii Geotermalnej dla Ciepłownictwa i Ochrony Środowiska na Podhala.

☛ 25 lutego w Tatrach Niżnich w rejonie Kralowej Hali został przysypany przez lawinę skialpinista, który przeżył pod śniegiem 1 godz. 55 min. Życie uratował poszkodowanemu telefon komórkowy, którym powiadomiono śmigłowca ratowniczy.

☛ Tatry zaczynają zbierać swoje żniwo. 23 lutego na Mnichu zginął 26 - letni taternik z Końskich.

☛ Trwa obecnie opracowanie nowego projektu technicznego wejścia i zejścia na szczyt Trzech Koron. Odbywać się to będzie na osobnych schodach dla wchodzących i schodzących. Aby nie niszczyć roślinności naskalnej, nowe drogi jako konstrukcja stalowa oddalone będą od skał w pewnej odległości.

☛ Góral z Rogoźnika, Marian Zubek, mieszkający w Chicago rozważa możliwość kandydowania na prezydenta RP.

☛ Przez dłuższy okres czasu utrzymywano w tajemnicy, że w dniu 16 lutego wiatr zrzucił na ziemię pustą kabinę kolejki linowej z Łomnicy do Łomnickiego Stawu.

Archeolodzy słowaccy na podstawie wykopalisk stwierdzili, że w Dolinie Matiaszowskiej 700 lat przed Chrystusem przebywali Celtowie.

W Memoriale Koziołka Matołka, który odbył się w dniach 4 - 5.03.2000 r uczestniczyło 700 dzieci z kraju i zagranicy - to jest rekord w półwiecznej historii tej imprezy.

3 marca zginął w Tatrach 27- letni tragarz górski (nosiciel) Juraj Petrasky, który niosąc żywność do schroniska " Chata Tery'ego " został porwany przez lawinę na progu Doliny Pięciu Stawów Spiskich, spadając 400 metrów w dół.

19 marca nad Popradzkim Stawem odbyło się szkolenie psów lawinowych, w których uczestniczyli Polacy i Czesi ze swoimi czworonóżnymi przyjaciółmi.

Gliczarów - najładniej położona wieś na Pogórzu Spisko - Gubałowskim doczekała się wydania swojego folderu, którego autorem jest ks. Szczepan Gacek, przewodnik tatrzański i ratownik górski.

Pracownicy naukowcy TPN rozpoczęli cykl wykładów dla przewodników tatrzańskich których celem jest podniesienie swoich umiejętności praktycznych, oraz uzupełnienia i pogłębienia wiedzy przed rozpoczynającym się sezonem turystycznym.

3 marca zastał pochowany na cmentarzu zakopiański znany taternik, instruktor i przewodnik tatrzański, 96 - letni Paweł Fogel. Przez kilka lat pełnił funkcję kierownika schroniska w Roztoce, był nauczycielem w szkole podstawowej, na łamach prasy publikował opowiadania tatrzańskie i wiersze.

Dyrektor TPN dr inż. Wojciech Gąsienica Byrcyn wyraził zgodę na modernizację kolejki na Kasprowy Wierch pod warunkiem, że w ciągu godziny nie będzie ona przewozić na szczyt więcej niż 360 pasażerów.

Zakopane zgłasza swoją kandydaturę do organizacji mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych w 2007 r.

3 kwietnia w Bibliotece Watykańskiej odbyła się uroczystość wręczenia tytułu honoris causa AGH, papieżowi Janowi Pawłowi II. Na pamiątkę wręczono Ojcu Świętemu zerowy egzemplarz - medal przedstawiający Jana Pawła II otwierającego Drzwi Święte. Autorem medalu jest rzeźbiarz krakowski Karol Badyna.

Nowy projekt budowy Chaty pod Rysami przewiduje: gazowe ogrzewanie schroniska, wprowadzenie biologicznej oczyszczalni ścieków, wykorzystanie energii słonecznej do ogrzewania wody i zasilania baterii obsługującej radiostację. Wszystkie śmieci znoszone będą na dół.

Hala widowiskowa tak bardzo potrzebna w Zakopanem będzie usytuowana w miejscu najbardziej chronionym w mieście... na Dolnej Równi Krupowej!!!

Instytut Turystyki w Krakowie na zlecenie Agencji Rozwoju Regionalnego opracowuje strategię rozwoju Lipnicy Wielkiej, w której przewiduje się budowę kolejki gondolowej i wielki kompleks wyciągów narciarskich na Buczniku.

Władze Samorządowe Zakopanego i Twardoszyna zamierzają uruchomić linię autobusową Zakopane - Oravice oraz zrekonstruować linię kolejową Nowy Targ - Podczerwone do Suchoj Hory. Ponadto planuje się uruchomienie przejścia turystycznego w rejonie Polany Molkówka.

Znany nam (z prelekcji) młody taternik Jacek Fluder zdobył nagrodę "Kołosa '99" za pokonanie niezdobytej dotąd, skrajnie trudnej 1500 metrowej, wschodniej ściany Kedar Dome (6800 m) w Himalajach. W zespole uczestniczyli jeszcze: Janusz Gołąb i Stanisław Piecuch.

Prezydent Słowacji Rudolf Schuster zaproponował prezydentom Europy Środkowej w połowie sierpnia 2000 r spotkanie na... Gierlachu! Oczekujemy na reakcję Warszawy, jak zachowa się prezydent Aleksander Kwaśniewski. Z powyższego zaproszenia zwolniony jest prezydent Czech - Vaclav Havel, z uwagi na problemy zdrowotne oraz prezydent Węgier Arpad Goencz z uwagi na wiek.

Pracownicy Pienińskiego Parku Narodowego od kilku lat starają się osiedlić na tym terenie sokoła wędrownego, który wcześniej żył tutaj.

"Śnieżny Lampart" - Szerpa Ang Rita, jako jedyny człowiek na świecie, który na Everestcie był 10 - krotnie, postanowił w wieku 55 lat definitywnie wycofać się z uprawiania himalaizmu.

Stanisław Trębacz

Droga na szczyt

Słowa pieśni „O Marmolado, (...) ty jesteś królową” są znaczącym wyrazem wierzeń prastarych ludów, zamieszkujących te okolice. Wokół Marmolady - królowej Dolomitów narosło wiele mitów i legend. Dla mieszkańców dolin usytuowanych u jej stóp, Marmolada była górą, którą należało czcić. W 1802 roku wyruszyła wyprawa składająca się m.in. z prawnika, lekarza i kilku księży, która miała na celu zdobycie tego dziewiczego szczytu i odarcie go z na wpół pogańskiej mitologii. Jeden z członków tej wyprawy



Fot. 14 Droga na szczyt Marmolady

- don Giuseppe Terza - zaginął i nigdy nie został odnaleziony. Minęło jeszcze pół wieku, zanim szczyt został ostatecznie zdobyty.

Dnia 2 lutego 1998 roku wyruszyła z Polski wyprawa składająca się z pięciu księży i studenta z Krakowa (brata jednego z księży), aby zdobyć Marmoladę wznoszącą się tryumfalnie nad innymi szczytami Dolomitów. (Jej wysokość sięga 3342 m n.p.m.). 3 lutego dotarliśmy o godz. 3.00 na Przełęcz Falzarego (2170 m n.p.m.), skąd podziwialiśmy wspaniały wschód słońca. Przed południem byliśmy przy zaporze zamrożonego Lago di Fedaia - jak się później okazało - naszej bazy wypadowej na Marmoladę.

Planowaliśmy jeszcze w tym samym dniu dotrzeć do schronu, znajdującego się obok górnej stacji kolejki, na wysokości 2700 m n.p.m. Plany się zmieniły, ponieważ okazało się, że zarówno kolejka, jak i baza noclegowa na tej wysokości są nieczynne. Wszystkie ośrodki noclegowe

miały być otwarte dopiero od niedzieli, tj. od 8 lutego. W związku z tym postanowiliśmy przenocować w schronisku „Marmolada” na wysokości 2054 m n. p. m. i wyruszyć na drugi dzień na szczyt. Była godz. 13.00, o której to dokonaliśmy rozpoznania terenu wokół Marmolady. O godz. 15.00 osiągnęliśmy wysokość 2700 m n.p.m. i coraz bardziej realne było nasze wyjście na szczyt jeszcze w tym samym dniu oraz podziwianie zachodu słońca w kolorze „marmolady wielowocowej - wielobarwnej”. Propozycję, którą wysunął kolega Janusz, bez wahania przyjął ks. Piotr zdecydowany, aby wyjść jeszcze w tym dniu na szczyt. Z uwagi na coraz głębszy śnieg musieliśmy zawrócić.

W środę o godz. 7.30 rozpoczęliśmy wypad na Marmoladę. O godz. 9.30 osiągnęliśmy wysokość 2600 m n.p.m. Rozciągał się stąd widok na żleb, który za moment mieliśmy pokonać i grań, która prowadziła na szczyt. O godz. 12.30



Fot. 15 Msza Święta na szczycie Marmolady

w składzie: pięciu księży (Aleksander, Janusz, Marcin, Piotr i Zbigniew) oraz „cywil” Tomek zdobyliśmy wierzchołek Marmolady, na którym widniał metalowy krzyż i niewielka figurka Matki Boskiej. Widok ze szczytu był niesamowity, „odlotowy”.

Na szczycie Marmolady, tuż obok krzyża odprawiliśmy Mszę Świętą. Gdzieś w dole jawiło się zamrożone Lago di Fedaia, a obok nas wyrastał drugi wierzchołek Marmolady - Punta Rocca. Zakończenie pobytu na szczycie była nasza agapa - wspólne zjedzenie marmolady wielowocowej, przywiezionej z Polski. Bo jak można sobie inaczej wyobrazić posiłek na Marmoladzie bez marmolady. Zejście

ze szczytu zajęło nam 2 godz. i 45 min. Około godz. 17.00 byliśmy już przy Lago di Fedai, skąd zachwycaliśmy się jej widokiem oświetlonej północnej ściany Civetty, przypominającej „marmoladę koloru pomarańczowego”. I w takiej scenerii

opuszczaliśmy Dolomity, by przez Alpy znów powrócić w nasze małe, niepozorne, ale jakże czasem niebezpieczne i budzące trwogę – ukochane Tatry.

ks. Zbigniew Pytel

Z SOSNOWCEM NA BABIEJ GÓRZE

Znakiem naszego czasu jest internet, umożliwiający szybką komunikację między ludźmi. Andrzej, który jest zapalonym komputerowcem i internautą dowiedział się, że Oddział PTT w Sosnowcu organizuje wyjazd na Babią Górę. Decyzja zapada szybko i w sobotę, 26 lutego wyruszymy rano przez Oświęcim i Wadowice do Zawoi.

Śniegu w Zawoi nie brakuje, jest lekki mróz, pochmurnie. Im wyżej, tym więcej śniegu i piękniejsza zima. W schronisku na Markowych Szczawinach część uczestników rajdu zostaje, a reszta pnie się w dużym trudzie i śniegu pod Broną. Dalej na szczyt idzie się już bardzo ciężko. Duży mróz, huraganowy wiatr i bijące w twarz krupki śniegu. A do tego mgła. Ci, którzy się zdecydowali, idą jednak uparcie do przodu pokonując nawet końcową stromiznę na kolanach i łokciach. Cieszymy się, że tu jesteśmy, ale schodzić trzeba szybko, bo mróz daje się we znaki. W dobrej kondycji powracamy do schroniska, a potem do Zawoi.

Wieczorem są jeszcze inne atrakcje. W DW Krakowianka ku swojemu zdumieniu

otrzymuję dyplom jako przedstawiciel O/Chrzanów. Uroczystości zakończenia rajdu są zresztą dosyć krótkie. Bierze w nich udział także prezes Oddziału PTTK z Sosnowca, który podkreśla dobrą współpracę obu towarzystw na lokalnym szczeblu. No i na zdrowie i oby więcej.

Czeka nas jeszcze występ zespołu Wolna Grupa Bukowina. Doprawdy te ich piosenki tworzą nastrój i opowiadają o sprawach tak bliskich turystom – przyrodzie i ludziach gór. Ale na tym jeszcze nie koniec. Są szaszłyki i kufel piwa prosto z beczki, a potem jeszcze jeden zespół muzyczny. Okazuje się, że bractwo, które tak rażą podchodziło rano na Babią, zaczyna się wesoło bawić. Nikomu nie przeszkadzają ciężkie turystyczne buciory, a fraki i smokingi, tudzież balowe toalety dam, zastąpione zostały swetrami, polarami i spodniami. Jednym słowem miło szaleć kiedy czas po temu, jak mówił wielki poeta Jan Z Czarnolasu.

My skończyliśmy o północy. Niektórzy tańczyli znacznie dłużej. W każdym razie zdradzę małą tajemnicę, że żona przez 2 dni nie mogła chodzić. Może mieszanka góry - dancing okazała się za silna? Tym bardziej, że piwo musiał za nią wypić ktoś inny.

Józef Woźniak

PODZIĘKOWANIA

Zarząd Oddziału PTT składa serdeczne podziękowanie dyr. Banku Przemysłowo - Handlowemu Oddział w Chrzanowie, Panu mgr Jackowi Urbanowi za wielką życzliwość i pomoc w wydaniu dwóch numerów Orła Skalnego w edycji kolorowej.

Składamy również serdeczne podziękowanie Bankowi Spółdzielczemu w Chrzanowie za pomoc finansową na działalność statutową n / Oddziału.



ĄCIK POEZJI

Wiosna

Po raz kolejny
na siłę
Wrzuca Wiosna w szarość i brąz
szaloną zieleń

Ludzie mówią - kolor nadziei

Jeszcze raz
słońce
złota moneta
na błękitnym suknie nieba
zabija chłód bieli

Ludzie mówią -teraz już stopnialej

O ponies nas wiosno
na strunach krokusów
w roztańczoną słońcem radość
Nie jesteś dziewczyną
jak wszyscy kojarzą
co jedzę Zimą pocałunkiem w rzekach
topi
Ty jesteś skowronkiem
co w zboż młodym technieniu
szuka kwiatów polnych
by gniazdko w nich uwić.

Andrzej Woźniak

Marszruta

Nielatwy jest los
dla piechura
kurs środkiem
zwanym potocznie roztropnością.
Z marszu
musi znać niemało
znaków topografii
zasad uważności
reguł tożsamości.
Nieuchronnie czeka
na niego
niezliczona liczba
prób i błędów.
Czytając znaki
na niebie i ziemi
piechur porusza
się krok po kroku
łuk za łukiem
wzniesienie za wzniesieniem.
Wszystko wokół jest zmienne.
Dlatego niezmiennie
muszą być
pokora i waleczność wędrowca
cierpliwość i miłosierdzie.
W wielu malowniczych
punktach tras
jakie przemierza
widać wszystko
jak na dłoni
której środkiem
przebiega linia życia.
Nieprzypadkowo
tedy biegnie.

Karol Koryczan

PODZIĘKOWANIA

Zarząd Oddziału PTT składa serdeczne podziękowanie Głównemu Sponsorowi - Urzędowi Miejskiemu w Chrzanowie za dotowanie działalności statutowej, bez której działalność Oddziału byłaby niezwykle ograniczona.

„ORZEŁ SKALNY” INFORMATOR DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT

Wydaje O/Chrzanów PTT ul. Grunwaldzka 5

Punkt informacyjny Oddziału czynny w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰ – 18⁰⁰

NOWE ATRAKCYJNE KREDYTY HIPOTECZNE W BANKU BPH SA !!!

Bank Przemysłowo-Handlowy SA, odpowiadając na zapotrzebowanie Klientów, wprowadził nową ofertę kredytów hipotecznych dla osób fizycznych. Zasadnicze zmiany, w stosunku do poprzednio oferowanych produktów, dotyczą: możliwości wyboru przez Klienta dwóch stawek oprocentowania – stałej lub zmiennej (dotyczy kredytów złotych) oraz szerszej gamy produktów, które umożliwiają podjęcie kredytowania z przeznaczeniem na:

- budowę/nadbudowę lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego (w tym również systemem gospodarczym),
- finansowanie budowy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego w przypadku zakupu od dewelopera/spółdzielni,
- finansowanie etapu budowy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego w przypadku zakupu od spółdzielni stanowiącego spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu/domu,
- remont/modernizację/wykończenie gotowego lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego,
- zakup/wykup lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego (w tym również komunalnego oraz zakładowego),
- zakup/wykup spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej,
- zakup działki położonej na terenie określonym w planie zagospodarowania przestrzennego jako działka przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe,
- refinansowanie celów jw.
- pożyczek hipotecznych przeznaczonych na dowolny cel, pod warunkiem hipotecznego zabezpieczenia,
- kredytów pomostowych dla klientów Kasy Mieszkaniowej BPH S.A.

Oprocentowanie - stałe lub zmienne ustalane jest w oparciu o stawkę WIBOR 6 miesięczny + marża Banku.

Stawka zmienna oparta została na bazie stawki WIBOR 6 Miesięczny, która ulega zmianie w okresach 6 –cio miesięcznych.

Stawka stała ustalona jest przez Bank dla okresów 3, 5 i 10 letnich przy czym okres trwania stawki stałej nie wyznacza maksymalnego okresu kredytowania.

Dokonując spłat kredytów zaciągniętych w Banku BPH, istnieje możliwość wybrania dwóch wariantów: równych rat miesięcznych lub równych rat kapitałowych z odsetkami naliczanymi od faktycznego zadłużenia.

Zapraszamy do skorzystania z nowej atrakcyjnej oferty Banku BPH !!!

Oddział/Filia Chrzanów - Al. Henryka 55/20, tel. 6232698, 6233157, 6234335

BANK BPH
BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY S.A.

